

MAGDALENA KARAMUCKA

RZYMSKIE KORESPONDENCJE NORWIDA

Temat niniejszych rozważań może stanowić zapowiedź analizy kilku różnych zagadnień, które łączy odniesienie do kategorii geograficzno-kulturowej, jaką jest Rzym. Pod pojęciem rzymskie korespondencje Norwida mogą się kryć listy pisane przez poetę podczas jego czterech pobytów w Wiecznym Mieście na przestrzeni lat 1844-1849, zawierające między innymi świadectwo wrażeń, jakie wywarło na Norwidzie miasto i jego ówczesna atmosfera. Może to być również odwołanie do listów zawierających odniesienia do Rzymu, a pisanych przez poetę już w latach późniejszych. Ciekawą kategorię stanowią tu listy z drugiej połowy lat 70. XIX wieku, w których Norwid dał szczególny wyraz swojego przywiązania do Rzymu i nostalgii z nim związanej. Są to korespondencje nawiązujące do nieudanej próby wydostania się poety z Paryża i powrotu, po raz piąty w życiu, do Rzymu, w czym dopatrywał się on między innymi szansy na podreperowanie zdrowia i poprawę swych warunków materialno-bytowych. Wspomniane listy zawierają też świadectwo tęsknoty za miastem jako stolicą chrześcijaństwa oraz za papieżem Piusem IX, którego Norwid darzył szczególną estymą i przywiązaniem. W liście do Antoniego Zaleskiego z 9 lutego 1877 roku poeta pisał:

Ja nie miałem zostać we Florencji, ale przystanek zrobić, jadąc ku Rzymowi¹, gdzie być powinienem po raz p i ą t y, i gdzie rad bym jeszcze z-destytuowanego dziś Monarchę widzieć, który w pokorze swej raczył pisać do mnie. Okazało się to jednak na teraz [...] niepodobnym.

¹ Taki początek listu wskazuje na jakąś wątpliwość Antoniego Zaleskiego co do celu podróży Norwida. Warto zauważyć, że około miesiąca wcześniej Norwid rzeczywiście pisał do Zaleskiego: „Jestem na wyjeździe z Paryża do Florencji i może Rzymu [...]” (PWsz X, 87; wyróżn. – M.K.). Adresy bibliograficzne do tekstów i cytaty według wydania: C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. T. 1-11. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki. Warszawa 1971-1976 (dalej podaję skrót PWsz, liczba rzymska określa numer tomu, liczby arabskie numery stron).

Kazałem cofnąć paki moje, bo zostawam we Francji – sporo zapłacę za to, że książki i płótna moje przywiezą mi nieco powietrza Italii (PWsz X, 95).

We wcześniejszym o kilka dni liście do Ludwika Nabelaka, w którym wspominał, że przyszło mu się, iż dotarł znów po latach do Rzymu, Norwid zamieścił następującą uwagę:

Przedwieczny jest tak łaskaw, że wysłał na moje spotkanie Italię – bo taki czas piękny, ale ja powinienem być dziś w Rzymie – nie moja wina (PWsz X, 94).

Wzmiankowany w tym liście sen Norwida również związany był z postacią Piusa IX, a więc Rzym był tam silnie utożsamiony z Watykanem. Trzeba tu bowiem pamiętać o wieloznaczności Rzymu w twórczości autora *Quidama*². W to semantyczne bogactwo pojęcia Norwidowego Rzymu wpisuje się też kategoria antycznej Romy, z którą w sposób szczególny wiążą się kolejne grupy listów, mogące być określane mianem rzymskich korespondencji Norwida.

Korespondencja Norwida, która jest rzymska ze względu na swe nawiązania do antycznej Romy, stanowi główny przedmiot mojego zainteresowania w niniejszym artykule. Chodzi tutaj o listy, w których Norwid-nadawca stylizował się niejako na antycznego Rzymianina. Warto zwrócić uwagę na korespondencje, w których poeta zamieszczał łacińskie formuły epistolarne, zwłaszcza pożegnalne: *Vale* (bądź zdrow), a także na listy, w których pojawiają się podpisy w języku łacińskim lub nawiązujące do kultury antycznej Romy. Śladem związków korespondencji Norwida ze starożytnym Rzymem są ponadto listy poetyckie, wykazujące już, choćby ze względu na swą gatunkową naturę, łączność z dziełami Horacego czy Owidiusza. Twórczość wymienionych poetów uważa się za główne źródło wzorców dla listu poetyckiego w czasach późniejszych³. Warto dodać, że Norwid znał i cenił zarówno Horacego, jak i Owidiusza. Stąd w jego korespondencji możemy dopatrywać się także głębszych odniesień do listów poetyckich wymienionych twórców rzymskich. Bardzo interesujące są nawiązania w listach Norwida do zbiorów *Epistulae ex Ponto* i, także zaliczanych do gatunku listu poetyckiego, *Tristia* Owidiusza oraz do biografii tego poety. Zwróć tu uwagę na list poetycki Norwida zatytułowany *Do Bronisława Z.*, gdzie związki z epistolarną twórczością Owidiusza są szczególnie wyraźne. Zanim

² Kwestię wieloznaczności pojęcia Rzymu u Norwida analizuję dokładniej w mojej pracy doktorskiej pt. *Antyczny Rzym Norwida* (praca w repozytorium UAM) – <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/handle/10593/10985>).

³ Por. E. N o w i c k a. *Postylion niesie pisanie... Szkice o romantycznym liście poetyckim*. Poznań 1993 s. 5; A.M. W a s y l. *Rzymski list poetycki. Próba opisanie gatunku*. Kraków 2002 s. 5-6.

jednak się na niej skoncentruję, chciałabym też poczynić kilka luźnych uwag odnośnie do listów z czasu rzeczywistych pobytów poety w Rzymie. Uwagi te postaram się też wykorzystać do wykazania pewnej ewolucji w relacji Norwida wobec Romy.

Listy pisane przez autora *Quidama* w czasie jego bytności w Rzymie, a więc w biograficznej młodości poety⁴, zawierają wątki, poprzez które Norwid jawi się jako typowy romantyk, który udał się do Wiecznego Miasta w ramach swej *Italienische Reise*, następnie współtworzył środowisko XIX-wiecznego Rzymu artystów i emigrantów, angażował się w wydarzenia roku 1848, opowiadając się jednak przeciw działalności Mickiewicza. Warto tu między innymi zwrócić uwagę na pierwszy list z Rzymu, jaki odnajdujemy wśród Norwidowej korespondencji zgromadzonej przez Gomulickiego w *Pismach Wszystkich*. Chodzi tutaj o list do Antoniego Zaleskiego, opatrzony nagłówkiem: *Rzym, 24 [-25] luty 1845 r./ Via Quattro Fontane N° 17*, który w zasadzie z kilku względów wpisuje się w cieszący się dużą popularnością w dobie romantyzmu nurt tzw. podróży włoskiej⁵. Norwid przybliżył tam przyjacielowi między innymi swoją podróż do Rzymu oraz uczucia towarzyszące mu podczas wjazdu do Wiecznego Miasta:

I przyjechałem tu do Rzymu pod koniec karnawału, podróż morzem odbywszy, więc przez Civita-vecchia [...].

Gdy wjeżdżałem do Rzymu przez *Porta dei Cavalieri*, nieraz o Tobie wspominałem – wjazd ten dziwnie uderza: pierwszą bowiem budową, jaką się napotyka, jest sobie sam Piotr Święty, jakby na ustroniu, więc jakby do Niego, a nie do Rzymu się jechało (PWsz VIII, 14-15).

⁴ Świadomie dookreśliłam tutaj młodość Norwida przymiotnikiem: biograficzna, bowiem poeta już w wieku 27 lat pisał w jednym ze swych, nadanych *nota bene* właśnie w Rzymie, listów: „Z wielu względów stary jestem ...” (PWsz VIII, 64; list do Jana Skrzyneckiego z 1 lipca 1848 roku). Krzysztof Trybuś, który zauważył, że Norwid już w młodości współtworzył los „starego poety”, pisał: „Już w pierwszych wierszach, tych, które powstały jeszcze w kraju, oblicze tego poety spowite jest w starość, niknie gdzieś w świecie pajęczyn i rdzawych krat oplecionych powojem. [...] Powiedzmy wprost: nie odnajdziemy Norwida, który nie byłby stary”. (K. T r y b u ś. *Stary poeta. Studia o Norwidzie*. Poznań 2000 s. 53). Wydaje się zresztą, że taka postawa Norwida nie była wówczas odosobniona. Marta Piwińska, pisząc o obecności starców w literaturze romantycznej, w której z czasem słabł początkowy charakterystyczny entuzjazm wobec młodości (por. T r y b u ś, tamże s. 52), zauważyła: „Sami romantycy też się długo uważali za ostatnich, żyli na końcu świata i łączyły ich ze starcami dwuznaczne związki. Byli starsi od starców, zanim poczuli się młodzi”. (M. P i w i Ń s k a, *Rozpaczający starzec*. „Teksty” 1979 z. 1 s. 70).

⁵ Na temat podróży włoskich zob. m.in. O. P ł a s z c z e w s k a, *Wizja Włoch w polskiej i francuskiej literaturze okresu romantyzmu*. Kraków 2003 s. 40-49.

Norwid założył sobie zresztą jeszcze bardziej szczegółowy opis od tego, który zamieścił w liście, ale okoliczności wpłynęły na zmianę tego planu. Poeta stwierdził:

Wczora zacząłem list wesoło, lecz odbieram wiadomość, że brat mój Ludwik zasłabł – dowiedziałem się również, że albo byłeś, albo jesteś równie mocno cierpiącym, chociaż mi o tym nic nie piszesz – **odpisuję Ci przeto nie, jakim sobie był ułożył, o wielu drobnych rzeczach mówiąc i opisując całą podróż** [wyróżn. – M.K.], lecz pokrótce, do-rzeczy, ażeby nie być zbyt rozwlekłym i drobnostkami Cię nie nudzić (PWsz VIII, 15).

Warto dodać, że w tym samym liście Norwid wspomniał też, jakich artystów „wielkich zdolności” spotkał w Rzymie (wymienił Nowotnego⁶, Szlegla⁷, Zielińskiego⁸), po czym zauważył: „Ja sam rzeźbą się zajmuję, lubo rysunku nie opuszczam”. Z tych wzmianek wyłania się już wspomniany XIX-wieczny Rzym artystów, który Norwid obserwował i do którego równocześnie przynależał. Jakże wymowny jest tutaj również wzór adresowania, który przesłał Cezaremu Platerowi w liście z 23 stycznia 1847 roku: *Rome – Via Condotti, Caffè di Constanza, à Mr Norwid, artiste*⁹. Caffè di Constanza było jednym z miejsc, obok słynnej Caffè Greco, w którym gromadzili się przybyli do Rzymu artyści, tworzący między innymi ówczesną rzymską bohemę artystyczną. W samym Rzymie dopatrywał się Norwid stolicy sztuk. Po krótkim pobycie w Bains de Lucques pisał do Marii Trębickiej w sierpniu 1847 roku:

[...] wracam do mego atelier w mieście, które przeszłością sztuki zasługiwać by mogło na nazwisko atelier świata, choć nie przeszłością sztuki swojej, bo nie wyrobili jej Rzymianie –

⁶ Leopold Nowotny (1818-1870), uczeń J. Overbecka.

⁷ Korneli Szlegel (1819-1870), polski malarz, pejzażysta.

⁸ Prawdopodobnie chodziło o malarza Aleksandra, ewentualnie Jana, Zielińskiego. Juliusz W. Gomulicki nie miał również pewności co do tego, o jakiego malarza o nazwisku Zieliński Norwidowi chodziło. Por. PWsz X, 454 oraz PWsz XI, 46. We wskazanym miejscu w tomie X jako bardziej prawdopodobne Gomulicki podał imię Aleksander, o którym nie wspominał już jednak w odwołaniu zawartym w tomie XI, gdzie, starając się rozpoznać tę postać, podał jedynie imię Jan, które opatrzył jednak znakiem zapytania. Autorki *Kalendarza życia i twórczości Cypriana Norwida* uznały, iż chodziło zapewne o Aleksandra Zielińskiego (Por. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. T. 1: 1821-1860. Pod red. Z. Trojanowiczowej, Z. Dambek. Przy współud. J. Czarnomorskiej. Poznań 2007 s. 172.

⁹ PWsz VIII, 47. W noweli *Ad leones!* Norwid wspominał natomiast o zwyczaju goszczących w Rzymie artystów, by jako swój adres korespondencyjny podawać Caffè Greco: „[...] od mnóstwa lat jest przyjętym obyczajem posługiwać się ustalonym Kawiarni Greckiej adresem i tam odbierać listy swoje [...]” (PWsz VI, 136).

ale greckiej, egipskiej, etruskiej i północnej nawet – wszelkiej – ten dodatek załączam przez sumiennność (PWsz VIII, 50).

Warto jednak także zauważyć, że już w tych refleksjach ujawniała się również głębsza, dojrzała myśl Norwida nad miejscem i znaczeniem Rzymu w dziejach. Chodzi mi tutaj o ważną dla niego kwestię stopnia oryginalności kultury rzymskiej.

Iście romantyczne rysy przenikają też z nadanego z Rzymu 30 sierpnia 1847 roku listu do Marii Dowgiałowej, w którym Norwid wyraził tęsknotę za tym, by posiadać wierzchowca, na którym mógłby w chwilach pogorszenia nastroju przemierzać Kampanię rzymską:

[...] może jednej rzeczy mi brakuje do zupełnego szczęścia, to jest, ażeby w domu, gdzie atelier moje założyłem, mógł mieć i konia wierzchowego, ażeby w krótkich niewytłumaczalnego smutku chwilach po Kampanii rzymskiej się przejechać (PWsz VIII, 52).

Romantyczne obrazowanie wypływa już z samej wizji samotnej, konnej przejażdżki stroskanego ducha po podmiejskich pustkowiach. Nie można tu choćby zapomnieć o znaczeniu motywu rozpędzonego konia w literaturze romantyzmu, w której często motyw ów wiąże się z wizją „romantycznego indywidualisty, człowieka nieprzeciętnego, pełnego namiętności i pasji”¹⁰. Galop, w którym jeździec i rumak stają się niejako jednością, jest znakiem wolności, ucieczki od krępującej, naznaczonej nierzadko nieszczęściem i rozczarowaniem rzeczywistości¹¹. Romantyczny efekt przywołanej wzmianki z listu Norwida dopełnia fakt, iż chodzi tutaj właśnie o Kampanię rzymską, o której Olga Płaszczewska pisała między innymi:

Usiana ruinami, rozslawiona dzięki obrazom Claude’a Lorraina, przemawia do wyobraźni romantycznej nie tylko jako przestrzeń malownicza, ale jako miejsce, w którym możliwe jest obcowanie zarówno ze śladami przeszłości, ale i nieskończonością¹².

¹⁰ Ł. G i n k o w a. *Koń*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Pod red. J. Bachórze, A. Kowalczykowej. Wrocław 2009⁴ s. 429.

¹¹ Tamże.

¹² P ł a s z c z e w s k a, jw. s. 285. W przywołanej wizji Norwida brakuje odniesienia do ruin Kampanii. Samo pominięcie ruin w tej jednej wypowiedzi nic oczywiście nie znaczy. Warto jednak zauważyć, że Norwid ogólnie unikał krajobrazów ruinowych, choć sama szeroko pojmowana ruina, stanowi istotny motyw jego twórczości. Kazimierz Wyka pisał: „Norwid ruiny pragnie stale rekonstruować, ożywić, a nie pozostawić jako zjawisko malownicze przez to jedynie, że doszło nas w stanie zniszczenia. Taką poezję ruin dosyć powszechnie uprawiał romantyzm, zwłaszcza ten gorszy”. (K. W y k a. *Cyprian Norwid. Poeta i sztukmistrz*. Kraków 1948 s. 106). A Melbechowska-Luty dodała: „Poeta pragnął rozwikłać tajemnicę

Poprzez swe pragnienie, wyrażone w liście do Dowgiałowej, Norwid wpisał się więc w ów romantyczny nurt.

Warto też wspomnieć, że w kolejnym liście, zamieszczonym w *Pismach Wszystkich*, skierowanym do Stanisława Egberta Koźmiana z 16 września 1847 roku, Norwid przy końcu napisał słowa z *Boskiej komedii* Dantego: „*Vieni a veder la tua Roma...*” (PWsz VIII, 53) Ta uwaga również przydała rzymskiemu listowi romantycznego charakteru. Oto korespondencja z Italii splata się z Dantem. Stanowił on bowiem obiekt szczególnego zainteresowania i uwielbienia romantyków¹³. Norwid *notabene* w latach 40. XIX wieku tłumaczył fragmenty *Boskiej Komedii*.

Warto tu też od razu zwrócić uwagę na związki obrazów i wrażeń zawartych w korespondencji Norwida z Rzymu z jego utworami literackimi, a więc na dowody autobiograficznych inspiracji pewnych Norwidowych wątków literackich. Atmosfera wspomnianego XIX-wiecznego Rzymu artystów, którego pewne echa przeniknęły do listów Norwida z czasu jego pobytów w Wiecznym Mieście, znalazła oczywiście swe odbicie w noweli *Ad leones*. Przywołany natomiast wyżej opis wjazdu Norwida do Rzymu budzi pewne skojarzenia z przedstawieniem przybycia do tego miasta młodzieńca z Epiru w poemacie *Quidam*. Młodzieniec ów, podobnie jak Norwid, który dotarł do Wiecznego Miasta dyliżansem przez Porta dei Cavallieri¹⁴, wjeżdżał konną karawaną przez jedną z miejskich bram. Istotne są tutaj też wrażenia, które wywołał w młodzieńcu z Epiru Rzym. Z jednej strony to poczucie ogromu miasta („Wjeżdżałem obcy w to miasto ogromne” PWsz III, 83), a z drugiej – wrażenie pewnego rustykalnego charakteru Romy („Ni wieś, ni miasto – tu cię woły miną,/ A tam wykwinna biga zastanowi...” PWsz III, 83). Trzeba zaznaczyć, że Rzym romantyczny, w którym przebywał Norwid, miał właśnie dużo rysów wiejskości. Zygmunt Kubiak w *Brewiarzu Europejczyka* zauważył: „Rzym ówczesny był przede wszystkim

„załamek” i „zwalisk”, jednak nie traktował ich jako dekoracyjnego, sentymentalnego rekwiytu zdobiącego przestrzeń natury czy miast i budzącego dreszczyk emocji (co było tak częste w literaturze i malarstwie XIX wieku), nie ulegał romantycznemu nastrojowi decorum ruiny, ale plasował ją w kręgu filozofii historii i metafizycznych doznań, w kategoriach ontologicznych i transcendentnych [...]”. (A. M e l b e c h o w s k a - L u t y. *Oprzeć głowę o mury klasztorne. Kronika bezdomności Cypriana Norwida*. „Polska Sztuka Ludowa: Konteksty: antropologia kultury – etnografia – sztuka” 2004 nr 1-2 s. 54). Zagadnienie ruiny u Norwida jest bardzo obszerne.

¹³ Pisała o tym A. Kuciak (*Dante romantyków. Recepcja Boskiej Komedii u Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida*. Poznań 2003).

¹⁴ Dokładniej: Porta Cavalleggeri (*Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. T. 1 s. 168).

miastem ruin antycznych i trawy”¹⁵. Badacz dodał, że tam, gdzie „zarośla wytrzebiono, krzewiło się życie raczej wiejskie niż miejskie”¹⁶. Obraz Rzymu zawarty w *Quidamie* miał właśnie stanowić efekt przeniesienia nań owego XIX-wiecznego wizerunku miasta. Zawarte w cytowanym wcześniej liście do Antoniego Zalewskiego wzmianki Norwida na temat jego pierwszego zetknięcia z Rzymem pozwalają przypuszczać, że poecie wjeżdżającemu do Rzymu towarzyszyły właśnie wrażenia ogromu, a zarazem prowincjonalności. Norwid pisał przecież, że wjeżdżał wprost na Bazylikę Świętego Piotra, a więc budowlę monumentalną, świadczącą niejako o ogromie całego miasta. Równocześnie jednak w cytowanym liście pojawiła się uwaga, że Bazylika stała na ustroniu. Rzym był bowiem wówczas, jak wspomniałam, słabo zabudowany w porównaniu z jego obecną topografią.

Pozostając przy zagadnieniu związków listów Norwida z Rzymu z jego utworami literackimi, chciałabym także zwrócić uwagę na następujące słowa z listu do Marii Trębickiej z 8 kwietnia 1848 roku:

[...] mam zamiar sztuk ojczyznę na jakiś czas opuścić – i sztuk-sferę może na czas jakiś – potrzebuję podróży od cyprysów do świerków – ku szaremu niebu i piaszczystem polom [...] (PWsz VIII, 59)

Jakże uderzające jest podobieństwo tego wyznania do sytuacji lirycznej i konstrukcji wypowiedzi w wierszu *W Albumie*, w części opatrzonej nagłówkiem: „W Rzymie”:

– Żeby to zamiast cudnych tych cyprysów
I słoneczności tej, co razi oczy,
I Colosseum (rudych gniazda lisów!)
Płaczącej wierzby dopatrzeć warkoczy,
A zamiast ziemi popiołów i gruzów
I połamanych waz etruskich – żeby
Popodlewanych zagony arbusów,
I choćby trochę polskiej dotknąć gleby...

PWsz I, 154

Wspominane w liście do Trębickiej świerki zostały tu jedynie zamienione na wierzby, a cyprysy, tak częsty w literaturze symbol Italii, zostały zachowane jako znak rzymskiego krajobrazu, od którego myśl poety ucieka jednak ku Polsce. Juliusz W. Gomulicki uznał, iż wiersz ten powstał najpóźniej w roku 1851.

¹⁵ Z. K u b i a k, *Brewiarz Europejszyka*, Warszawa 1996, s. 130.

¹⁶ Tamże.

Badacz zaliczył ten utwór jednak już do wierszy napisanych w czasie pierwszego pobytu Norwida w Paryżu, w latach 1849-1852 oraz stwierdził, że został on skonstruowany mniej więcej równocześnie z wierszem *Do księgarza*. Możliwe, że Norwid odwoływał się do swoich wspomnień, ożywił niejako odczucia, które dotykały go w czasie pobytu w Rzymie i wykorzystał je do odmalowania obrazu tęsknoty i rozdarcia. Wykazane głębokie podobieństwo między cytowaną wzmianką z listu do Trębickiej z 1848 roku a fragmentem wiersza *W Albumie* skłania mnie jednak do podejrzeń, że wiersz lub chociaż jego rzymska część, a przynajmniej jej szkic, mógł powstać już w Rzymie. Zdaję sobie jednak sprawę, że hipoteza ta wymaga pogłębionej analizy, na którą nie ma tutaj miejsca, a ponadto jestem świadoma tego, iż samo podobieństwo motywów jest niezwykle ryzykowną przesłanką, jeśli chodzi o datowanie utworów¹⁷. Na tym kończę też moje, rzucone tu jedynie, uwagi na temat listów Norwida z Rzymu, do których odwołam się jeszcze w konkluzji, i przechodzę do zasadniczej dla moich niniejszych rozważań kategorii listów rzymskich, ujawniających Norwidowe poczucie swej rzymskiej tożsamości.

Na podstawie dostępnych listów Norwida, zawartych w *Pismach wszystkich* pod. red. Gomulickiego, zauważyłam, że poeta w wybranych listach zaczął zamieszczać elementy typowe dla korespondencji łacińskiej lat 60. XIX wieku oraz, że najwięcej tego typu Norwidowych listów pochodzi z tej dekady. Wyjątek stanowi wprawdzie list do Marii Trębickiej z 28 sierpnia 1857 roku, gdzie pojawiła się już formułka: AVE¹⁸, ale nie wiążę jej ze wspomnianą tendencją, której początki datuję – jak wskazałam – na kolejną dekadę, lecz z pojawiającym się tuż wyżej w liście odwołaniem do Matki Bożej i skojarzeniem ze słowami: *Ave Maria*. Nie wyklucza to oczywiście faktu, że mogły tu się nałożyć inspiracje związane z antyczną Romą, ale nie uważam ich za dominujące, stąd wyłączam ten list z interesującej mnie tutaj kategorii.

Biorąc pod uwagę zachowane korespondencje, stwierdziłam, że rzymska listowna formułka: *vale*, a w tym wypadku nawet dość ciekawe połączenie: *salve* – *vale*, pojawiła się po raz pierwszy w korespondencji do Mariana Sokołowskiego z 8 listopada 1866 roku. Warto podkreślić, że w liście tym Norwid ze sporym entuzjazmem dzielił się swoimi wrażeniami z lektury artykułu Ampère'a pt. *Rome sous Auguste d'après les poètes contemporains*, zamieszczonego w bieżącym wówczas numerze „Revue des Deux Mondes”. Stwierdził między innymi:

¹⁷ W ryzykowności datowania utworów jedynie na podstawie motywów utwierdziły mnie wnioski z dyskusji wynikłej na ten temat podczas *Colloquia Norwidiana XII*, pt. *Listy, listy...*, Kazimierz Dolny, 22-24 maja 2013.

¹⁸ PWsz VIII, 320.

Czytając te piękne i wierne karty, zadziwiony byłem – – zadziwiony byłem obrazem Romy, kobiet, ludzi, towarzystwa, powietrza, obyczaju... zdawało mi się, że na grobie własnym usiadłszy przewracam karty mojego *Quidam* i pytam, czy się gdzie nie o m y l i ł e m? (PWsz IX, 263).

Można przypuszczać, że to właśnie wpływ lektury Ampèra, zanurzenie się w refleksję nad realiami starożytnego Rzymu, przyczyniło się do tego, że Norwid zastosował w swym liście do Mariana Sokołowskiego wspomniane łacińskie formułki. Również około 8 listopada 1866 roku, tym razem w liście do Bronisława Zaleskiego, Norwid znów zastosował łacińskie pozdrowienie końcowe: *Vale* (PWsz IX, 266). Lata 60. XIX wieku były zresztą okresem dalszego wzmacniania się Norwidowego zainteresowania antyczną, cesarską Romą, którego druga fala, jak wskazał J.W. Gomulicki¹⁹ nastąpiła około połowy lat 50., kiedy to zaczęła się wykluwać idea stworzenia poematu *Quidam*, wydanego po raz pierwszy w 1863 roku. Lata 60. to też między innymi czas szczególnego skoncentrowania się Norwida na twórczości Horacego. Z przełomu lat 1861/1862 pochodzą dwa Norwidowe przekłady z Horacego (ody *Ad Pompeium* i *Non ebur neque aureum...*). Od razu trzeba jednak podkreślić, że nie samo raczej zainteresowanie Norwida, fascynującego się zresztą różnymi starożytnymi kulturami, Rzymem było przyczyną interesujących mnie tutaj łacińskich rysów jego korespondencji.

Wspomniane formułki czy wyrażone w języku łacińskim podpisy: *Servus inutilis* (list do Karola Ruprechta pisany po 5 listopada 1863 roku, PWsz IX, 117), wskazują na swoiste poczucie rzymskiej tożsamości Norwida, które poeta chciał najwyraźniej w ten sposób podkreślić. W przypadku formuły: *Servus inutilis*, należy podkreślić także jej wyraźne echa chrześcijańskie. Będzie jeszcze dalej mowa o różnych, nakładających się często, aspektach interesującego mnie tutaj „rzymskiego obywatelstwa” Norwida, z którego wypływają między innymi owe łacińskie formuły w jego listach. W tym miejscu chciałabym natomiast zauważyć, że Norwid dwukrotnie w swoich listach określił się mianem obywatela rzymskiego, czyniąc to ponadto również w języku łacińskim. Pod listem do Joanny Kuczyńskiej z 1 grudnia 1862 roku zamieścił podpis: „Cyprianus Norwid / *Polon[us] nat[us]*, *civis Romanus / an[no] 1862 / Lutetiae Parisiorum.*” (PWsz IX, 64) List do Bronisława Zaleskiego, pisany najprawdopodobniej w marcu 1869 roku, rozpoczął natomiast od słów:

¹⁹ Zob. PWsz III, 728-729.

Cypri[anu]s Camillus N., Civis Romanus, Bronisławowi Z., Sarmackich y Chersonezu-Litewskiego Starszych synowi y obywatelowi etc. pozdrowienie!²⁰ (PWsz IX, 394).

Poza kwestią przybranego rzymskiego obywatelstwa trzeba też zwrócić uwagę na samą formułę tego wstępu. Stanowi ona wyraźnie kalkę pozdrowień (*salutatio*) z listów rzymskich, które miały właśnie formę nagłówków, zwanych pre-skryptami²¹, i rozpoczynały się od nazwiska nadawcy. Przywołajmy jako przykład początek listu Cyclerona do Appiusza Klaudiusza Pulchra: „CICERO APPIO IMP. S. D.”²² czy do konsula roku 44, a zarazem swego zięcia Publiusza Korneliusza Dolabelli: „CICERO DOLABELLAE CONSULI SUO S.”²³ Skrót S. oraz S.D. pochodzą od zwrotów: *Salutem* (formuła eliptyczna) i *salutem dicit*, które należy tłumaczyć jako: pozdrawia, przesyła pozdrowienie. Pierwsze zatem z cytowanych pozdrowień to: Cicero Appio imperatori salutem dicit, tj. Cycleron pozdrawia wodza Appiusza, drugie natomiast – Cicero Dolabellae consuli suo salutem (dicit), co należy tłumaczyć jako: Cycleron pozdrawia swego konsula Dolabellę. Stefania Skwarczyńska pisała na temat listu antycznego:

[...] początek listu – salutatio – skostniał szybko w stereotypową frazę, zawierającą nazwisko piszącego, zwrot imienny w formie celownika do adresata (zastąpiony przez dzisiejszy zwrot w formie inwokacyjnej) pozdrowienie, łączące dzisiejszą inwokację i podpis w jedno zdanie rozwinięte²⁴.

²⁰ Z. Dambek uznała ten nagłówek za żartobliwy wyraz antysarmackiej autokreacji poety. (*Kariera szlafroka, czyli wokół karykatur szlachciców Norwida*. W: *Norwid – artysta. W 125. rocznicę śmierci poety*. Pod red. K. Trybusia, W. Ratajczaka, Z. Dambek. Poznań 2008 s. 111). Samo określenie się przez Norwida mianem: „Civis Romanus” stanowi jednak również oddzielną kwestię. Warto ponadto wspomnieć, że to powiązanie obywatelstwa rzymskiego z formułami sarmackimi nasuwa tu też skojarzenie z barokową legendą o Owidiuszu-Sarmacie, czemu kolorytu przydaje jeszcze fakt, że Norwid utożsamiał się z Owidiuszem, o czym będzie jeszcze dalej mowa.

²¹ Zob. B. D r e w n i e w s k a. *Wstępna formułka etykietalna w listach Cyclerona i jego korespondencji*. „Meander” 21:1966 s. 424-443. Artykuł poświęcony jest przede wszystkim problemowi użycia w listach starożytnych Rzymian formuły: „Si vales, bene est, ego valeo” i jej wariantów. Główny materiał badawczy stanowią korespondencje Cyclerona.

²² C i c e r o, *Ep. ad Familiares*, III, 1 (numerację listów podaję według wydania: M. T u l l i C i c e r o n i s. *Epistulae*. Vol. I: *Epistulae ad Familiares*. Recognovit brevisque adnotatione critica instruxit Ludovicus Claude Purser. Oxonii e Typographeo Clarendoniano 1952).

²³ C i c e r o, *Ep. ad Familiares*, IX, 14.

²⁴ S. S k w a r c z y Ń s k a. *Teoria listu*. Lwów 1937 s. 216. Na temat elementów kompozycyjnych listu antycznego zob. też *Rzymska literatura wygnañcza. U schyłku republiki, początków pryncypatu i wczesnego cesarstwa*. T. 1: E. W e s o ł o w s k a. *Cycleron i Seneka*. Poznań 2003 s. 156-157.

Jerzy Schnayder, odnosząc się do wzorców listowych starożytnych Greków i Rzymian, dodał, że im dalej adresat stał osobiście od autora listu, tym dokładniej często wymieniało się jego tytuły urzędowe. Badacz zauważył: „Zwłaszcza u Rzymian taka tytułatura wypada niekiedy imponująco”²⁵. Norwid dość blisko przyjaźnił się z Bronisławem Zaleskim, ale dla podkreślenia rzymskiej inspiracji analizowanego listu również zamieścił pewne zaszczytne miana adresata. Danuta Grzesiak w swoim artykule o strukturze listu romantycznego, w którym to liście *salutatio* miało „postać wołacza imienia lub nazwania adresata (często mianownika w funkcji wołacza), zwróciła uwagę na nawiązanie do formuły korespondencji klasycznej, jakie zdarzało się Mickiewiczowi w pierwszych listach do przyjaciół. Autorka przywołała następujący przykład: „Adam Nowogródzki Józefowi z Humania zdrowia i dobrego powodzenia”²⁶. Istotne, że Mickiewicz pozostawał wtedy jeszcze pod dość silnym wpływem klasyków rzymskich²⁷.

Warto ponadto zauważyć, że Rzymianie w wypadku, niekiedy licznej, tytułatury stosowali w *salutatio* skróty (por. choćby w cytowanym Cyceronowym pozdrowieniu Appiusza Klaudiusza: IMP.). Norwid, być może także dla nadania rzymskiego kolorytu, w nagłówku z przywołanego listu do Zaleskiego również zastosował skróty: „Bronisławowi Z.”, „etc.”. Nie są to zresztą jedynie rzymskie rysy cytowanego listu, który okazuje się wyjątkowo barwnym przykładem epistolarnych inspiracji poety czerpanych z antycznego Rzymu. Na końcu listu zamieścił on następujące formuły:

Vale – Salve – Ave.

N.

W Lutecji Paryskiej, MDCCCLXIX

PWsz IX, 395

²⁵ J. Schnayder. *Wstęp*. W: *Antologia listu antycznego*. Oprac. J. Schnayder. Wrocław 1959 s. VIII. Por. choćby dość rozbudowany, z uwagi na oficjalny ton listu, preskrypt z listu Cycerona do Gnejusza Pompejusza Wielkiego: M. TULLIUS M.F. CICERO S.D. CN. POMPEIO CN. F. MAGNO IMPERATORI (*Ep. ad Familiares*, V, 7).

²⁶ D. Grzesiak. *Struktura listu romantycznego (na przykładzie epistolografii F. Chopina, A. Mickiewicza, J. Słowackiego i C.K. Norwida)*. W: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*. Pod red. J. Sztachelskiej, E. Dąbrowicz. Białystok 2000 s. 21. Grzesiak wspomniała, że Mickiewicz skonstruował przywołaną formułę na wzór grecki, ale wydaje się, że wzorce rzymskie (np. korespondencje Cycerona) mogły być istotniejsze w kształtowaniu się analizowanej formuły w listach polskich.

²⁷ M.in. wpływ programów KEN. Zob. K. Ziembka. *Rzym Mickiewicza (Wokół listu Adama Mickiewicza do Marii Mickiewiczówny z 19 grudnia 1851 roku)*. W: *Antyk romantyków – model europejski i wariant polski. Rekonesans*. Toruń 2003.

Nie bez przyczyny rok został tu podany cyframi rzymskimi. Ponadto użycie przyimkowego wyrażenia: W Lutecji Paryskiej²⁸, nie zaś po prostu: Lutecja Paryska, stanowi niewątpliwie aluzję do stosowanego w rzymskich listach w tym wypadku *genetivu* w funkcji lokatywnej, np. Romae, co należy właśnie tłumaczyć jako: w Rzymie²⁹. Dość typowe dla formuły listu antycznego było też umieszczanie daty na końcu listu, a więc tak, jak uczynił to Norwid w analizowanej korespondencji do Bronisława Zaleskiego. Nieco zaskakująca jest natomiast oczywiście, łacińska wprawdzie, zbitka: *Vale – Salve – Ave*. Starożytny Rzymianin w typowym liście poprzestałby na pożegnalnym: *Vale*. Nie zamieściłby też najpewniej inicjału, jak uczynił to Norwid, bowiem według rzymskiego schematu listowego nadawca ujawniał się już w omówionym przed chwilą inicjalnym pozdrowieniu (preskrypcie). Stefania Skwarczyńska zauważyła: „dzisiejsze ostatnie słowo listu dawniej było pierwszym, podpis dzisiejszy był dawniej „nadpisem”³⁰.

Wróćmy jednak do kwestii owej rzymskiej tożsamości Norwida, której świadectwem są najwyraźniej analizowane tu przeze mnie listy. Który z Rzymów miał właściwie Norwid na myśli, gdy nazywał się obywatelem rzymskim? W liście do Bronisława Zaleskiego nie zostało to doprecyzowane. Z listu natomiast do Joanny Kuczyńskiej wynika, że zamieszczony tam podpis odnosi się do duchowej przynależności Norwida do Rzymu jako Watykanu. Władca Rzymu, o którym mowa w liście, to najprawdopodobniej papież Pius IX:

Jak wiadomo Pani, jestem obywatelem rzymskim – *civis romanus sum*³¹ – Władca Rzymu jest moim monarchą – nie wiem przeto bynajmniej, jakie są urządzenia w Polsce, i nie wiem, jakie cenzury są prawa, ani wiedzieć tego nie mam obowiązku, będąc Rzymianinem, choć w Polsce urodzonym – tak jak niegdyś Paweł Apostoł Żydem z urodzenia był, a jednakże prawo obywatela rzymskiego obowiązywało go (PWsz IX, 64).

²⁸ Łacińska nazwa Paryża to *Lutetia Parisiorum*. „Parisiorum” to *genetivu pluralis* (funkcja: *genetivus possessivus*) od nazwy plemienia: *Parisii*.

²⁹ W przywoływanym już wyżej liście do Joanny Kuczyńskiej z 1 grudnia 1862 roku Norwid użył łacińskiego zwrotu: *Lutetiae Parisiorum* (zob. wyżej oraz PWsz IX, 64). Pod odą *Do Spółczesnych* poeta zamieścił natomiast następującą informację: „1867 novembris. Parisiorum-Luteciae” (PWsz II, 183). W tej przywołanej formule zaskakujący jest zapis: *Luteciae*. Por. np. A. J o u g a n. *Słownik kościelny łacińsko-polski*. Warszawa 1992, gdzie odnotowana została jedynie forma: *Lutetiae*.

³⁰ S k w a r c z y ń s k a, jw. s. 216.

³¹ Zastanawia formuła zapisu słowa: *romanus*, które według ortografii łacińskiej winno rozpoczynać się wielką literą. Co również ciekawe, w przywołanym już wyżej podpisie pod tym samym listem Norwid zapisał to słowo poprawnie.

Zwrot: *civis romanus sum*, używany kilkakrotnie – jak już wykazałam wyżej – przez Norwida, to najwyraźniej nawiązanie do słów, które miał wypowiedzieć św. Paweł, gdy bronił się przed setnikiem i trybunem³². Taką inspirację potwierdza zawarte w powyższym cytacie odwołanie do postaci Apostoła, poprzez które, co warto podkreślić, powyższa deklaracja Norwida nabiera jeszcze silniej charakteru wyznania wiary chrześcijańskiej. Niezwykle ciekawie więc w tej korespondencji Norwida splatają się *Romanitas* i chrześcijańska *Latinitas*. Warto też wspomnieć tu kategorie *Roma pagana* i *Roma Christina* i relację między nimi, dla której jednym z ważnych symboli jest właśnie św. Paweł. Trzeba zauważyć, że podobny wątek, odnoszący się do kwestii rzymskiego obywatelstwa Norwida, pojawił się w wierszu *Moja ojczyzna*. Podmiot liryczny, który – co dość typowe dla twórczości Norwida – może być utożsamiany z samym poetą, stwierdza tam:

Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył;
Wieżność pamiętam przed wiekiem;
Klucz Dawidowy usta mi otworzył,
Rzym nazwał człkiem.

PWsz I, 336

Trudno orzec jednoznacznie, o jakie rozumienie Rzymu tutaj chodzi. Wydaje się jednak, że rację miał Gomulicki, iż chodzi tu najprawdopodobniej o Stolicę Apostolską, a nawet metaforycznie o samo, tak ważne dla Norwida, chrześcijaństwo³³. Stosunek Norwida do Rzymu pogańskiego był natomiast ambiwalentny, niejednokrotnie nawet krytyczny. Jednak w pismach Norwida napotykamy także ślady zakorzenienia wyraźnie w *Roma pagana*. Jednoznaczne świadectwo tego faktu odnajdujemy wśród Norwidowej korespondencji. W liście do Marii Trębickiej, nadanym z Nowego Jorku około 20 lutego 1854 roku, czytamy:

Wszędzie albowiem indziej sieroce życie moje podpierałem przynajmniej fundamentami historii i gruzy Rzymu często mi familijne zastępowały uczucia – tu więc i w tym jeszcze zdradzony będąc, zatęskniłem był raz przynajmniej do jednego kilkunastowiecznego kamienia i wziąłem w rękę machinalnie jeden z tomów Cycerona, który czytywać lubię, lubiłem: *De natura deorum* (*Sur la nature des dieux*) – filozoficzne pogańskie dzieło, ale wiele więcej od większej połowy chrześcijańskiej-nowożytnej-filozofii warte, bo mniej frazeologiczne (PWsz VIII, 207-208).

³² Zob. *Dzieje Apostolskie* 22, 22-29. W *Wulgacie* nie pojawia się jednak dokładny zwrot: *Civis Romanus sum*.

³³ Por. C. N o r w i d, *Wiersze. Dodatek krytyczny*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1966, s. 616; PWsz IX, 542.

Niewątpliwie szczególne znaczenie miała dla Norwida literatura rzymska. Tutaj pisał o Cyceronie. Bardzo istotny był dla niego też między innymi Owidiusz, którego nie sposób tu nie wspomnieć, jeśli mowa jest o rzymskich korespondencjach Norwida. Norwidowi zdarzało się bowiem – jak już zauważyłam – utożsamiać w swej korespondencji z Owidiuszem. 11 grudnia 1880 roku w liście do Seweryny Duchyńskiej pisał:

— — — Kończę, bo oto widzę Getów i Scytów zabierających się do śniadania. A nie zawsze leżąc nad Dunajem mogę myśleć swobodnie o siedmiopagórkowej okolicy i o cieniach oliwek i cyprysów, bo oto Scyty już do jadła siadają – (PWsz X, 150).

Jest to wyraźne nawiązanie do wygnańczej twórczości Owidiusza, tj. do *Epistulae ex Ponto* i *Tristia*, utrzymanych w formule listów poetyckich. Naddunajska kraina³⁴, zamieszkała przez barbarzyńskich Getów i Scytów, to Tomis (dziś Konstanza), do którego relegowany został Owidiusz. Siedmiopagórkowa kraina oliwek i cyprysów natomiast to Rzym, a więc ojczyzna, do której Owidiusz tęsknił. Wykorzystując ten obraz, Norwid poczynił wyznanie na temat swojej osobistej sytuacji, paralelnej w jego odczuciu do losu Owidiusza³⁵. Jego Tomis to Ivry,

³⁴ Por. „[...] nad Dunajem smętno-Owidowym”. *Assunta*, PWsz III, 290.

³⁵ Krzysztof Gąsiorowski kategorycznie rozgraniczył to nawiązanie do Owidiusza od Norwidowej próby odnalezienia się w roli rzymskiego poety, tj. uznał, że Norwid ironizował jedynie, wskazując na podobieństwa swojej sytuacji z losem Owidiusza, a nie dopatrywał się w sobie niejako drugiego Owidiusza. Badacz pisał: „[...] trzeba doprawdy dużo dobrej woli i naiwności – lub uważać Norwida za całkowitego maniaka, aby ze znanego fragmentu listu o jego współtowarzyszach – «Scytach», którzy właśnie zasiadają do obiadu, i przeszkadzają poecie, wnosić, że on nadal stara się odnaleźć w roli Owidiusza, bo przecież cytatem z wygnanego Rzymianina kończy się także i list-poemat do Zaleskiego. Jeśli Norwid nie oszalał, a chyba nie – chociaż nie mogłoby to nikogo dziwić – ci «Scytowie» to był już tylko autosarkazm, autoironia. Owidiuszowskim «Vale» kończy Norwid także list do Lenartowicza (PWsz X, 179), w którym notuje: «mieszkam tu [...] jak w arcytanim hoteliku z dodatkiem widoku świętych osób – ale mi to artystycznie i socjalnie bardzo zaczyna szkodzić!! – co dalej? – nie wiem»”; zaiste Owidiusz!! (K. G ą s i o r o w s k i, *W długim jak nicość korytarzu?* „Poezja” 1983 nr 10 s. 99). Mimo tej argumentacji Gąsiorowskiego odnoszę jednak wrażenie, że trudno tutaj dokonywać wspomnianego rozgraniczenia między nawiązaniem a pewną stylizacją na Owidiusza czy swoistym utożsamieniem się Norwida z rzymskim poetą. W liście do Duchyńskiej, poza ironicznym odwołaniem do Getów i Scytów, jest też odniesienie do podobnej, jak Owidiuszowa, tęsknoty za ojczyzną. Ujawnia się tu niejako świadomość pokrewieństwa emocji, które wykracza według mnie poza autosarkazm i autoironię, o których pisał Gąsiorowski. Odnoszę również wrażenie, że nawiązania do Owidiusza w poemacie-liście *Do Bronisława Z.* i ich charakter potwierdzają, że Norwid w pewnym sensie utożsamiał się jednak w tym wierszu oraz w liście do Duchyńskiej z rzymskim poetą. Nie tylko motywy i atmosfera utworu do *Bronisława Z.*, lecz także sama jego forma, tj. list poetycki, czy nawet wspomniane

gdzie czuł się wygnańcem. Geci i Scytowie, to mentalnie tak mu obcy współmieszkańcy przytułku. Co do Rzymu natomiast, to kryje się pod nim rzeczywistość, do której Norwid tęsknił. Kwestia ojczyzny poety jest – nieco skomplikowana. Może Norwid myślał tu wyłącznie o Polsce, może o Rzymie. Możliwe też, że chodziło mu po prostu o szczęśliwsze, młodsze lata czy o czas sprzed zamieszkania w przytułku św. Kazimierza.

W kontekście moich rozważań ciekawy jest też podpis, jaki poeta zamieścił pod cytowanym listem do Duchinińskiej, tj.: Nor vid. Elżbieta Wesołowska w swoim artykule *Romanitas Norwida* zauważyła, że w przywołanym podpisie „delikatnie dźwięczało nazwisko rzymskiego poety, rzucone na tło surowej Północy”³⁶. Owidiusz to bowiem po łacinie *Ovidius*. Badaczka wspomniała też jednak na marginesie, że podpis *Nor vid* może być również aluzją do znaczenia typu „wieszcz północy” – jako zbitka germańskiego *Nord* i łacińskiego *videre*, tj. widzieć. Pewnym potwierdzeniem tej tezy mógłby może być zawarty w innym liście podpis: C. NorWID (w liście do Karola Zamoyskiego ze stycznia 1867 roku, PWSZ IX, 275) – wówczas *WID* od polskiego widzieć, *Nor* zaś analogicznie do poprzedniego przypadku³⁷. Biorąc jednak pod uwagę treść listu do Duchinińskiej, hipoteza co do związku podpisu z Owidiuszem wydaje się bardziej prawdopodobna. Trzeba zauważyć, że nie są to wciąż jedyne domniemania co do odczytania wspomnianego podpisu.

Nie sposób też nie wspomnieć tutaj listu poetyckiego Norwida *Do Bronisława Z.* Co warto od razu podkreślić, znów Bronisław Zalewski został adresatem listu stylizowanego na korespondencję rzymską. Godne zaznaczenia jest też, że ten poetycki list został rzeczywiście wysłany pocztą do adresata 21 stycznia 1879 roku. Nie będę tu analizowała całego utworu. Chciałabym jedynie zwrócić uwagę na rysy pozwalające wpisać ten wiersz-list w kategorię Norwidowych

przez Gąsiorowskiego *Vale*, skłania mnie ku przeświadczeniu, że Norwid utożsamiał się tam jednak z Owidiuszem. Elżbieta Wesołowska pisała, że Norwid Owidiusza wręcz „zawłaszcza (*Romanitas Norwida* W: *Norwid-artysta*. Pod red. K. Trybusia, W. Ratajczaka, Z. Dambek. Poznań 2008 s. 181). Na temat odniesień do Owidiusza w przywołanych tekstach zob. ponadto: Z. S z m y d t o w a, *Listy poetyckie Norwida*, „Przegląd Humanistyczny” 1964 z. 4 s. 3-18; N o r w i d, *Wiersze. Dodatek krytyczny* s. 947-955).

³⁶ W e s o ł o w s k a, jw. s. 181.

³⁷ Co ciekawe, etymologia nazwiska Norwid, jak wskazał Tomas Venclova, faktycznie konotuje postawę wieszca. Venclova zauważył, że nazwisko poety jest związane z litewskim słowem „nereti” (chcieć) oraz pierwiastkiem „widr” (widzieć). Norwid – to „ten, który chce widzieć [...]”. Nazwisko jest naprawdę bardzo «norwidowskie», chociaż poeta, zdaje się, nie wiedział o tym...” Badacz zaznaczył, iż jest to etymologia powszechnie przyjęta przez językoznawców lituanistów. (Zob. *Cyprian Norwid w 150-lecie urodzin. Materiały konferencji naukowej 23-25 września 1971*. Pod red. M. Żmigrodzkiej. Warszawa 1973 s. 237).

listów rzymskich. List pisany był, co Norwid wyraził wprost, „ze Świętego Kazimierza murów po-zastołecznej kraszy”. (PWsz II, 237) Poeta zakamuflował w nim swoje cierpienie związane z pobytem w Ivry. Kluczem do tej aluzji jest zakończenie listu, gdzie przywołał on słowa z *Tristia* IV, 1 Owidiusza: „Exsul eram, requiesque mihi, non fama!!...” (PWsz II, 240) Tutaj zatem, podobnie jak w cytowanym wyżej, nieco późniejszym liście do Duchieńskiej, Norwid dał do zrozumienia, że czuł się w Ivry niczym wygnaniec, odcięty od swego dotychczasowego życia. Niejako też utożsamiał się z samym Owidiuszem, bowiem po przytoczonym cytacie zamieścił łacińską formułę: *Vale*. Istotny jest też sam fakt, iż jest to, podobnie jak wygnańcze korespondencje Owidiusza, list poetycki³⁸.

Analizowane przeze mnie listy Norwida, w których pojawiły się elementy typowe dla korespondencji starożytnych Rzymian, są według mnie wyrazem uciekania ich autora w nową, nadbudowaną, rzymską tożsamość. Przywołane bezpośrednio wyznania poety, a także analizowana specyfika owych listów w stylu rzymskim dowodzą, że Norwid od pewnego czasu konsekwentnie trwał przy poczuciu swego rzymskiego obywatelstwa, które splatało się niejako z obywatelstwem polskim. Ważny jest tu też między innymi fakt, że jeśli w listach pisanych po polsku pojawiały się jakieś obcojęzyczne formuły epistolarne, to – z tego co zauważyłam – były to jedynie formuły w języku łacińskim. Podkreśla to w moim odczuciu niejako wspomniane polsko-rzymskie obywatelstwo Norwida. Jako emigrant, wyobcowany coraz bardziej w środowisku polskich wychodźców, szukał niejako oparcia w tych dwóch filarach europejskiej kultury, jakie stanowiły religia katolicka i tradycja antyczna, zwłaszcza zaś literatura. W pojęciu Rzymu mieściły się równocześnie te dwie kategorie. Ponadto niewątpliwie także Rzym rzeczywisty budził w świadomości Norwida pozytywne konotacje. Analiza wieloletniej korespondencji daje – jak zauważyła Elżbieta Wesołowska – niewątpliwie nieocenione możliwości między innymi obserwacji zmian struktury psychicznej danego autora³⁹. Pochodzące z drugiej połowy życia Norwida listy

³⁸ Warto też zwrócić uwagę na zapis nazwiska adresata. Zastosowanie inicjału nazwiska może budzić pewne skojarzenia z elegiami z księgi *Tristiów*, które nie miały swoich konkretnych adresatów – w przeciwieństwie do tego, jak miało to miejsce w przypadku *Epistulae ex Ponto*. Poemat-list Norwida jest pod tym względem niejednoznaczny. Z jednej strony dedykowany Bronisławowi Zaleskiemu, z drugiej – użycie inicjału sprawia wrażenie, że nie chodzi tu o konkretnego adresata. Bardzo możliwe jednak, iż to kolejne, wskazane podobieństwo do *Tristiów* jest przypadkowe. Trzeba zauważyć, że Norwid stosował niekiedy inicjały w tytułach utworów dedykowanych komuś ze swego otoczenia, np. *Do J.K. Na pamiątkę Paryża*, *Do Tytusa M.*, *Do Wielmożnej pani I.* czy *Do Z.K. Wyjątek z listu*.

³⁹ Por. *Rzymska literatura wygnańcza. U schyłku republiki, początków pryncypatu i wczesnego cesarstwa*. T. I: E. W e s o ł o w s k a, *Cyceron i Seneka*. Poznań 2003 s. 119.

stylizowane na korespondencję rzymską można, jak się wydaje, traktować jako dowód coraz silniejszego poczucia alienacji i ucieczki poety w świat lektur, z pasją odkrywanych starożytności, w przybraną rzymską tożsamość. Jakże odmiennie jawi się sytuacja egzystencjalna tego klasycyzującego, wyobcowanego Norwida-Rzymianina od Norwida, który jako młodzieniec współtworzył romantyczny Rzym artystów i którego ówczesne rzymskie korespondencje odsłaniały jego obraz jako typowego w zasadzie romantyka.

ROMAN CORRESPONDENCE BY NORWID

S u m m a r y

The aim of the article is to investigate the Roman correspondence by Cyprian Norwid. As far as this author is concerned the term: Roman correspondence can imply some different issues, like the letters written during Norwid's four visits to the Eternal City within the space of the years 1844-1849, some later correspondence referring to Rome and expressing the author's longing for this place, letters to the members of the Congregation of the Resurrection in Rome etc. There is also a category of correspondence in which Norwid poses as an ancient Roman using some Latin words or structures typical of Roman correspondence: such words as: *Vale*, Latin forms of expressing the date and place (ex. *Lutetiae Parisiorum*) or initial formulae including the greeting and the names of the addresser and addressee. There are also very interesting letters in which Norwid exactly identifies himself with Ovidius. Such Norwid's letters connected with the ancient Rome is the main subject of this article. Most of them Norwid wrote in 1860s, when he most probably began to write letters with the mentioned elements. These letters result from some Norwid's special sense of Roman identity, which is emphasised by the expression: *Civis Romanus* that Norwid used with regard to himself in some of these letters. The article analyses the way in which Norwid understood his "Roman identity" and why he was defining himself as a "Roman citizen". The general conclusion is that such references in Norwid's letters are connected with his sense of many-sided alienation. They are considerably different from the „Roman letters” written by Norwid, co-creating the romantic Rome of artists, in the years 1844-1849.

Słowa kluczowe: Norwid, Rzym, list, korespondencja, Rzym romantyczny, Rzym antyczny, Watykan, rzymska tożsamość, formuły epistolarne.

Key words: Norwid, Rome, letters, correspondence, romantic Rome, ancient Rome, the Vatican, Roman identity, epistolary formulas.

MAGDALENA KARAMUCKA – doktor w Instytucie Filologii Klasycznej, na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; e-mail: kamagdalenagazeta.pl, mk9@amu.edu.pl